

Dolar w Berlinie

18.000.000

CENA PRENUMERATY:

Miesięcznie	w Łodzi	mk.	75.000
"	" kraju	"	85.000
"	" zagranicą	"	100.000

Odniesienie do domu 5000 mk. miesięcznie „Kurier Wieczorny” łącznie z „Głosem Polskim”, wraz z odniesieniem 175.000 mk. miesięcznie.

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
* * * Telefon nr. 199. * * *

Cena numeru 3000 mk.

„Karnawał“
tragedia w 6 akt.
W roli głównej IJA MARA

tragedia w 6 akt.
główniej **LYA MARA**

B. P. z Grossbergerów PAULINA MAKSYMILJANOWA GOLDSOBLÓWA

żona weterana powstania 1863 roku,

po długich i ciężkich cierpieniach przeniosła się do wieczności w dniu
4 września 1923 r. przeżywszy lat 70.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby w Kaliszu przy
ulicy Majkowskiej № 2 na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się
w dniu 5 września r. b. t. j. we środę o godzinie 5-ej po południu,
o czym zawiadamiają krewnych i życzliwych pozostali w ciężkim
smutku

Mąż i Rodzina.

Niedoszły zamach stanu na Węgrzech

Policja tutejsza czyni usilne starania celem stwierdzenia, z jakich źródeł czerpią „Odradzały się Węgry” fundusze na swoje olbrzymie wydatki. Jako świadków wezwala policja budapeszteńska pięciu członków egzekutywy madziarskiej, między innymi posłów Hegedusa i Hira, oraz osławionych bohaterów Hellasa i Pronaye. Powszechnie utrzymują, że policja przekonała się z przesłuchań, jak ścisłym był kontakt wspomnianych osobistości i jak wielką ich winą w związku z ostatnimi awanturami poczynaniami przeciwpaństwowymi.

Na wypadek przewidywanego zamknięcia „Odradzały się Węgry”, uchwalili kierownictwo tego szlachetnego bractwa, posiadać wszelkie dokumenty oświecające stosunki poprzednich rządów, oraz poparcie, jakiego towarzystwo doznało otwarcie i pokryjomu ze strony rządów, nie wykluczając obecnego. Organ skrajnie radykalny „A Nap” uważa, że

roku rządu stoja w związku z konferencją genewską bez chęci uzyskania od całej ententy przez rząd węgierski poparcia w sprawie pożyczki.

Policja budapeszteńska, która aresztowała już szereg członków i urzędników naszego „Rozwoju” zarzuca uwiecznionym twórczom antypaństwowych, tajnych, wojskowych formacji, dla których starała się również o broń celem użycia jej przeciwko obecnemu porządkowi państwowemu i społeczeństwu. Policja otrzymała już podobno od premiera Bethlera polecenie rozwiązania „Odradzały się Węgry”. Jak pisma tutejsze donoszą, wynika z zeznań aresztowanych, że z łona ich liderów składał się „sztab generalny”, który pracował usilnie nad wywołaniem politycznego przewrotu w dniu 6 b. m. Policja nasza posiada w swym ręku szereg faktycznych dowodów i kompromitujących pism.

Nadużycia w stanisławowskiej dyrekcji kolei.

Ze Stanisławowa donoszą: Na stacji granicznej Śniatyn — Zalużu wykryto olbrzymie nadużycia, popełniane przez tamtejszych funkcjonariuszów w porozumieniu ze spedytorami. Oto tak: sator kolejowy zmieniał deklaracje towarów w cedulach przewozowych, a stosując wskutek tego niższą taryfę, okradał skarb państwa o miliony na każdej przesyłce i różnicą dzielił się ze spedytorem. Zaznaczyć należy, że odnosilo się to do całowagonowych przesyłek zagranicznych, odchodzących do Rumunii.

Ponieważ równocześnie nie zmieniał obliczenia w liście przewozowym, przeto z drugiej strony okradał nadawcę towaru, który obrachowywał się ze spedytorem podług pierwotnej wysokości przewoźnego. Proceder ten uprawiano od dłuższego czasu. — Szkoda dotychczas ustalona dobiega 100 milionów marek, co przy

uwzględnieniu dewaluacji wykazuje olbrzymią stratę skarbu państwa.

Na wkroczenie prokuratury aresztowano dotychczas trzech funkcjonariuszów kolejowych i sześciu spedytorów, a kilku zbiegło za granicę. Do wykrycia posłużył przypadek. Jeden z nadawców wniósł reklamację o zwrot należności z innego tytułu, przyczem przedłożył oryginalny list przewozowy. Porównanie listu przewozowego z cedulą przewozową wykazało rażącą różnicę, której przyczyną zaczęto dochodzić. — Gdyby nie ten przypadek, zacna spółka mogłaby tę eksploatację podwójną prowadzić bezkarnie w nieskończoność.

Widocznie stosunki w dyrekcji stanisławowskiej są chore, jeżeli możliwe tam były takie nadużycia. Izba kontroli państwa winna zbadać dokładnie cały teren dyrekcji kolei w Stanisławowie.

Robotnicy brukarscy przegłosili siłą kontrolerów magistrackich.

(14) Na zasadzie umowy z magistratem, przedsiębiorca brukarski, p. Czekalski przystąpił do naprawy bruku przy ul. Cegielińskiej.

Po wykonaniu robót około 40 m długości ulicy, na skutek raportu inżyniera wydziału brukarskiego, roboty zostały wstrzymane przez zarządzenie ławnika Folkińskiego. Zarządzenie to nastąpiło na skutek tego, że p. Czekalski do spajania bruku zamiast mieszaniny cementowej 1:4 używał mieszaninę 1:9, co wpływa na zmniejszenie odporności i wytrzymałości bruku.

Ze względów, które dla niewłaściwie mniemanych pozostały na zawsze w sferze intymnej tajemnicy, p. Folkiński odwołał poprzednie swe zarządzenie i pozwolił Czekalskiemu na dalsze prowadzenie rozpoczętych robót.

W dniu wczorajszym urzędnicy magistracki, kontrolujący powyższe roboty, skonstatowali ich fatalny stan, gdyż kamień, sadzony był formalnie w błoście i świeżo ułożony bruk był podobny do ruchomego trzęsawiska.

Na zwrócenia przez urzędników uwagę, że roboty w tym stanie dalece prowadzone być nie mogą, robotnicy p. Czekalskiego rzucili się na inżyniera, technika i maistrę — zmuszając ich do ucieczki.

Przeglądający się tym ekscesom przechodnie w ilości kilkuset osób niedwuznacznie dawali wyraz swemu oburzeniu, zaznaczając, iż miastem rządzi magistrat, a magistratem przedsiębiorcy.

Maszyny szarpia ludzi.

(6) W fabryce Silbersztajna przy ulicy Pustej 21 podczas pracy maszyna chwyciła za rękę robotnicę Stanisławę Kochaniak, lat 28, zamieszkałą przy ulicy Rokicińskiej nr. 8.

Pierwszej pomocy udzieliło nieszczęśliwej robotnicy Pogotowie ratunkowe, przyczem lekarz skonstatował złamanie lewej ręki, pozostawiając ją na miejscu w stanie zadawalającym.

Nowi ministrowie.

Minister handlu p. Szydłowski należy do P.S.L. Mandat piastuje z listy państwowej. Urodzony w roku 1884 w Jarosławiu (Małopolska) skończył gimnazjum w Krakowie akademie górniczą w Leoben. Poświęcił się przemysłowi naftowemu. Działal głównie we wschodniej Małopolsce. Jest wiceprezesem państwowego rady naftowej i krajowego tow. naftowego. Brał udział w pracach państwowej rady kolejowej, jako inżynier górniczy stał na czele przedsiębiorstwa górniczego „Tepege” jako dyrektor.

W sejmie pracował w komisji przemysłu i handlowej.

Minister pracy i opieki społecznej p.

Smółski, adwokat. Pochodzi z Warszawy, gdzie się urodził w roku 1879. Studia uniwersyteckie odbył w Kijowie i Odesie. W czasie rewolucji brał nader czynny udział w organizacji wojska polskiego na wschodzie. Stał na czele związku wojskowych polaków w Kijowie, był członkiem komitetu wykonawczego polskiego na Rusi. Po powrocie do Polski, przez dłuższy czas był wojewodą wołyńskim. Wybrany do rady m. Warszawy, został wybrany na jej wiceprezesa. Do senatu wszedł z listy państwowej ósemki.

I jemu życie się sprzykrzyło...

(6) Przy ulicy Suwalskiej 17 w mieszkaniu własnym usiłował pozbawić się życia Franciszek Mularczyk, lat 25, fotograf, za pomocą kwasu solnego.

Pierwszej pomocy udzieliło desperatowi Pogotowie ratunkowe, przewożąc go do szpitala przy ul. Drewnowskiej w stanie osłabionym.

„Kuchareczki” z roku 1823-go. Z powodu wesołej historii ćwierćmilionówek w Warszawie.

Na ćwierćmilionówkach, które nazywano się od imienia ministra Kucharskiego „kucharkami”, jako że wogóle bez tego codziennego banknotu kucharka najmniej licznej rodziny nie może się wybrać po najuboższe codzienne sprawunki do miasta, wysokie stronnictwo rządzące postanowiło uwiecznić datę zawarcia paktu lankorońskiego, stanowiącego podstawę „hamerlingizowania” Polski.

Data historycznego tego faktu przypada na dzień 29 kwietnia 1923 roku. Pomiędzy wiec, że wypuszczenie banknotów nastąpiło dnia 29 sierpnia 1923 roku na skutek „żądań prasy” wyrażonych w jednokrotności komunikacie, ogłoszonym trzy dni przedtem, 27 sierpnia 1923 roku, uznano za właściwe antydatować banknoty o cztery miesiące wstecz. Miało to o tyle dobrą stronę, że odpowiedzialność za wypuszczenie tych banknotów spadała niełasko na gabinet gen. Sikorskiego, który już „splamnił się tyłoma zbrodniami”, że jedna zbrodnia mniej lub więcej nie mogła mu już czynić różnicy.

Litograf państwowych zakładów graficznych nie mógł tego pogodzić ze swoim sumieniem. Widocznie jest „poewiakiem” i „masomem”. W pośpiechu, z jakim na lech na szyję zhołcąc państwo nowymi papierkami, powiedział sobie, że skoro antydatować, to już antydatować! Dla czegoż cztery miesiące, skoro może być i sto lat — Wszakże i sto lat temu mieliśmy

ministra skarbu i to nie było takiego, bo samego Lubeckiego. I zamyśliwszy się z westchnieniem o Lubeckim, który się obecnie pewnie w grobie przewraca, ani nie spozstrzegł, jak wyrysował rok „1823” zamiast „1923”.

I tak to — poszło! Poszło ku wesołej ucieśce całej Polski, jako symbol sprawności, kontroli, akuracji i ścisłości gospodarczo-financej gabinetu „Chieny”. Rzecz jest oczywiście bez wielkiego znaczenia, bo znak wymienny bez określonej wartości nie straci względnej konwencyonalnej codziennie zmiennej wartości obiegowej z powodu takiego „głupstwa”. Przeciwnie — zyska nawet na wartości numizmatycznej i kolekcjonerzy płacić będą za niego może już w listopadzie tyle, co za prawdziwego dolara, co znowu nie jest bynajmniej tak pewne w odniesieniu do poprawionych ćwierćmilionówek. Ćwierćmilionowy banknot polski z roku 1823 ujawniony cudownie w sto lat potem — będzie cennym białym krukiem. Szczęśliwi posiadacze tego banknotu popełnili by lekkomyślność zamieniając go na poprawione już „kucharki”.

Pech wysokich stronnictw rządzących, które przez 90 dni rządów, popełniły 90 kapitalnych niedorzeczności, doszedł jednak do apogeu w tym dziełwiecześniejszym baku. Prezydent Rzeczypospolitej wzywa nas do wesołości. Śmieciemy się też do rozpuku. („Kurier Poranny”).